

Wieści znad Orzyca

Nr 11(44)

ISSN 2080-024X listopad 2010 rok

egzemplarz bezpłatny

<http://www.tpzk.pl/>



Wprowadzenie

Kolejne wydanie „Wieści”, już 44, zachęca do otwarcia i lektury. Przypominamy wszystkim Czytelnikom, że ten bezpłatny miesięcznik jest niezmiernie rzadkim zjawiskiem na polskiej scenie społeczno-kulturalnej. Tworzy go grupa ludzi o bardzo różnych temperamentach, poglądach i talentach. Tworzy z poczuciem misji społecznej. „Wieści” w żaden sposób nie obciążają kieszeni podatnika, niosąc do Waszych domów informacje, komentarze, zapowiedzi i wszelkiego rodzaju inne wiadomości. Ideą przyświecającą pierwszemu spotkaniu redakcyjnemu w lutym 2007 roku było pragnienie przekazywania informacji o i dla naszej gminnej społeczności. Zaczynaliśmy w każdym calu od zera, dziś współpracuje z nami kilkadziesiąt osób, a marka „Wieści znad Orzyca” znana jest prawie każdemu w gminie.

To wydanie jest specjalne, ukazuje się bowiem w przeddzień wyborów samorządowych. Czasu dokonywania bardzo ważnych decyzji. W Wieściach znajdziecie wiele przydatnych informacji, które pozwolą Wam podjąć najlepszą z nich.

Zastanawiając się przy jakim nazwisku na karcie wyborczej postawić znak zaufania - X, weźmy pod uwagę, czy kandydat/kandydatka:

- dotychczas zaangażowany był bezinteresownie w życie społeczne,
- zna się na sprawach budżetu,
- umie współpracować w zespole,
- zrobił już coś konkretnego dla Was,
- jest uczciwy w życiu prywatnym ...

... ale po szczegóły zerknijmy do środka Wieści. Owocnej lektury, zyczy

Redakcja

Listopadowa refleksja



Dzień Wszystkich Świętych i Zaduszki to dni pamięci o tych, co już odeszli, o tych, których już nie ma wśród nas. Polska tradycja nakazuje odwiedzanie w te dni grobów swoich bliskich, zapalenie zniczy, złożenie wieńców i kwiatów. Odwiedzając miejsca wiecznego spoczynku, zachowujemy należyty powagę, zastanawiamy się nad przemijaniem, przywołujemy ulotne wspomnienia. Jest to także wspaniała chwila na refleksje nad własnym życiem, nad przeszłością, terażniejszością i przyszłością. Jest to

okazja do przemyśleń, do dzielenia się troskami, kłopotami i radością. Jak podają suche statystyki, od listopada ubiegłego roku do tegorocznego święta odeszło od nas 75 mieszkańców naszej gminy (33 kobiety i 42 mężczyzn). Kim były te osoby? Jedni znani, cenieni i powszechnie szanowani, inni żyjący cicho i skromnie, ludzie, których nazwisko czasami nie nikomu nie mówiło. Ale zarówno ci pierwsi, jak i ci drudzy tworzyli historię gminy Krasnosielc.

Zastanówmy się, czy wystarczy kupić kwiaty, zapalić znicz i odmówić modlitwę, by oddać im należny hołd? A może nadeszła okazja, by poświęcić im trochę więcej czasu? Dzień Zmarłych jest zachętą do zadumy, do przemyśleń o przemijającej historii, którą warto utrwalac dla potomnych. Wszak człowiek żyje tak długo, jak długo trwa pamięć o nim.

Tomasz Bielawski

*Tu jest pamięć i tutaj świeczka,
Tutaj napis i kwiat pozostanie.
Ale zmarły gdzie indziej mieszka
na wieczne odpoczywanie. (...)
Smutek to jest zmrok po zmarłych tu
ale dla nich są wysokie jasne światy.
Zapal świeczkę.
Westchnij.
Pacierz z mów.
Odejdź pełen jasności skrzydlatej.*

(J. Kulmowa, „W zaduszki”)

**MYJNIA SAMOCHODOWA
ZAPRASZA**

Pon-Sob 9-19

- Mycie Automatyczne
- Mycie ręczne
- Odkurzenie
- Sprzątanie Kompleksowe
- Woskowanie
- Pastowanie
- Polerowanie
- Pranie Tapicerki

**Krasnosielc
ul. Biernacka 61**

Śpiewnie i patriotycznie

dla wielu mieszkańców było w budynku GOK-u w dniach 10 i 11 listopada. Najpierw odbył się tam finał konkursu recytatorskiego „Strofy o ojczyźnie”. Wzięli w nim udział przedstawiciele wszystkich szkół podstawowych z terenu naszej gminy, uczniowie gimnazjum i jedna osoba ze szkoły średniej. Repertuar jaki zaprezentowali recytatorzy był bardzo szeroki: od wielkiej poezji romantycznej po utwory współczesne. Poziom – zdaniem jurorów był wysoki i wyrównany, o czym świadczą miejsca ex – aequo, przyznawane w poszczególnych kategoriach. Czy takie konkursy są potrzebne? Moim zdaniem tak. Nawet jeżeli słucha ich i oklaskuje nieliczna grupka, to przecież Ci recytatorzy ćwiczyli w swoich domach rodzinnych, szkołach poszerza-



jąc w ten sposób grono słuchaczy w sposób znaczący. Bardzo dobrze, że przynajmniej od czasu do czasu obok słów: Europa, biznes, sukces, padają również pojęcia Ojczyzna Polska patriotyzm i bohaterstwo. 11 listopada w Święto Niepodległości

była ku temu najlepsza sposobność. Tego dnia GOK aż pękał w szwach, gdyż wiele osób przyszło posłuchać pieśni legionowych i patriotycznych jakie wybrzmiewały ze sceny w ramach przeglądu. Taka formuła koncertu od-



bierała występem element rywalizacji. Pozwoliła natomiast cieszyć się pięknem starych patriotycznych pieśni. W przeglądzie wzięli udział obok reprezentantów

naszej gminy, uczniowie ze szkół w Gąsewie, Sypniewie i Zarębach. Barwnym akcentem był występ chóru pań z Koła Gospodyń z Grabowa, któ-

re zaprezentowały dwie pieśni: „Chciałem w wojsku służyć” i „Jakiem do wojska wstępowałem”. Za swój występ panie zebrały gromkie brawa. Braw nie skapiono również młodszym i całkiem młodzieżowym wykonawcom, gdyż sala reagowała bardzo żywiołowo. Zorganizowanie dwu tak dużych imprez w dwa kolejne dni było nie lada wyzwaniem dla kierownictwa GOK-u i pan Kazimierz Mackiewicz temu wyzwaniu sprostał. Wszyscy uczestnicy zostali obdarowani upominkami, sprawnie nakarmieni, obfotografowani i docenieni. Widziałam ogrom pracy włożonej zarówno przez nauczycieli języka polskiego i muzyki, jak też całą ekipę GOK-u.

W imieniu faktycznych fundatorów nagród, tj. Mieszkańców Gminy, wręczyli je Zastępca Wójta i Przewodniczący Rady. Zepchnięcie podczas wręczania nagród dyrektora GOK-u w cień kulis odebrałam jako nadużycie władzy. Próbując zrekomensować pracownikom GOK-u pomijanie ich roli, jeszcze raz składam im wszystkim szczerze wyrazy uznania za wspaniałą organizację, przemyślane nagrody i stworzenie pięknej, patriotycznej atmosfery.

Maria Kowalczyk

A u sąsiada tam ... czyli Wielki jubileusz małej szkoły

14 października na zaproszenie dyrekcji Szkoły Podstawowej w Chodkowie Wielkim uczestniczyłam z ramienia naszej redakcji w jubileuszu osiemdziesięciolecia wybudowania szkoły, nadania jej sztandaru oraz święcie nauczyciela.

Niewielka, ale najstarsza w gminie Płoniawy Bramura szkoła, której patronem znowu od 1 września jest święty Stanisław Kostka, rodak z pobliskiego Rostkowa, połączyła w jednej, okazałej uroczystości wszystkie te okazje. Uroczystość miała mieć w zamyśle jeszcze wspanialszą oprawę, ale, jak poinformował w swoim wystąpieniu wójt Wojciech Gosiewski, z części zaplanowanych atrakcji zrezygnowano z racji panującej żałoby ogłoszonej dla uczczenia ofiar tragicznej katastrofy drogowej.

Szkoła gościła tego dnia wielu zacnych gości; absolwentów (w tym czterech księży), rodziny dawnych nieżyjących już dyrektorów, samorządowców z wójtem i przewodniczącym Rady Gminy na czele. Ostrołęcką Delegaturę KOiW reprezentowała wizytator Radomska.

Zaproszeni zostali także dyrektorzy szkół z całej gminy, emerytowani nauczyciele i dyrektorzy tej szkoły. Byli także goście z naszej gminy – Tomasz Olszewik, który przez kilka lat kierował tą placówką, i poczet sztandarowy Szkoły w Amelinie, która również za patrona ma św. Stanisława Kostkę. Ale przede wszystkim tłumnie pojawili się rodzice, mieszkańcy okolicznych wsi i w przeważającej większości absolwenci tejże szkoły. Ponieważ ze szkołą współpracuje Stowarzyszenie Rodów Chodkowskich, również i władze tego związku włączyły się w uroczystość.

Co mnie zachwyciło, to ogromna życzliwość wszystkich obecnych. Widać było, jak wiele ta niewielka szkoła znaczy dla lokalnego środowiska. Uczestniczyły w niej niejednokrotnie całe rodziny. Ludzie, którzy edukację rozpoczęli jeszcze przed wojną, przepłatali się z dziećmi, dla których szkoła to jeszcze odległa przyszłość. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w miejscowym kościele, koncelebrowanym przez ks. Tadeusza Niestępskiego z Przasnysza (absolwenta szkoły), w asyście pozostałych kapłanów. Uczniowie z przejęciem słuchali kazania mówiącego o tym, że podob-

nie jak ich patron „do wyższych rzeczy zostali stworzeni”. Sztandar szkoły po uroczystym nabożeństwie wyświęcił na wstępie szkolnej uroczystości proboszcz Wierzchoń. Dyrektor szkoły Wanda Chodkowska przekazała go w ręce przedstawicieli szkolnej społeczności.

Ciekawostką jest, że ta mała szkoła ma dziś dwa, a może nawet trzy sztandary. Zachował się przedwojenny, też ze św. Stanisławem Kostką (ukrywany przez lata okupacji hitlerowskiej i stalinizmu). W latach 60-tych szkole nadano, na fali politycznej poprawności imię Karola „Waltera” Świerczewskiego, ale o tym „patriocie” nikt dziś nie wspomina. Obecnie ufundowany wisi obok tego przedwojennego w gablotach na szkolnym korytarzu.

Wójt wręczył dyrektorowi szkoły nagrodę, a wszystkim nauczycielom życzył dalszej owocnej pracy. Szkoła spodziewa się także dotacji z Lokalnej Grupy Działania, na zakup sprzętu ułatwiającego szkolne życie i na realizację szeroko zakrojonego programu związanego z sylwetką patrona i z dokumentowaniem wycieczek i uroczystości szkolnych.

Maria Kowalczyk

Ludowe wizerunki i zwiastuny śmierci

Śmierć nie jest i nie była nigdy obojętna człowiekowi. Jej nieuchronność zmuszała do



przemysłów, do podejmowania prób jej poznania, zrozumienia, zabezpieczenia się przed nią, wreszcie do oswojenia się z nią i jej skutkami.

W polskiej kulturze ludowej obserwujemy swoiste podejście do

problemu śmierci i „tego co po śmierci”. Choć zdominowane jest ono chrześcijaństwem, to jednak wytworzyła się rodzima obrzędowość, zwyczaje, magia i wierzenia, w których widoczne są echa zamierchłej przeszłości. Wiedza ta ulegała przekształceniom i była manifestowana tylko w wyjątkowych sytuacjach jako dotykająca spraw osobistych i trudnych.



Wiele przesądów związanych ze śmiercią jest bardzo trwałych i choć znane były w przeszłości, ludzie wierzą w nie do dziś. Aby oswoić śmierć, próbowano stworzyć jej wizerunek. Przedstawiana jest najczęściej jako szkielet z kosą (*kostucha*, *kościotrup*); jawi się też jako śmierć-kobieta w białej szacie. Stosowano wobec niej pewne reguły, np. moc ochronną miały konwale albo parę ziaren pieprzu z gorczyczą zagryzionych na czczo. Wierzono, że można się okupić śmierci poprzez np. nakarmienie jej, ofiarowanie podarunku albo i oszukać, złapać i zamknąć. Śmierć można zmylić. Wiadomo, że się ukazuje; jeśli stoi w nogach łóżka – to znak, że chory wyzdrowieje, jeśli u wezłowania – to na pewno umrze. Wystarczyło zatem odwrócić łóżko. Na Podhalu wyobrażano sobie śmierć pod postacią trzech popępanych, chudych kobiet. A nieraz mogła też *wcielić się* w postać Żyda, księdza, młodej dziewczyny czy czarnego anioła. W podaniach śląskich śmierć przybiera postać karzełkowatego staruszka, który chodzi po domach i prosi o jałmużnę, a każdy, kto nie odmówi, ma zapewnione długie życie.

Postacie samej śmierci albo jej pomocnicy to także pies i kot. Jako kot śmierć ukazuje się głównie dzieciom. Widywano ją jednak także pod postacią gęsi, białej wrony, a nawet światełka, słupa dymu itp. Ale zdarzają się i takie

opinie ludowe, które podają: „*W co tylko chce, w to się przemienić może*”. Śmierć miała zatem zdolność zmieniania kształtów, które wydają się być obrazowym przedstawieniem przekonania o jej wszechobecności. Jest przy tym w *normalnych* warunkach niewidzialna – ukazuje się tylko wybranym, głównie tym, którym pisane jest umrzeć. Zjawia się wieczorową porą, w przeddzień mającego nastąpić zgonu. Trzykrotnie puka w okno i tyleż razy wzywa człowieka mającego umrzeć po imieniu, po czym „*zadaje cios śmiertelny*”. Gdy nastaje czas śmierci, to zapowiadają ją na ogół jakieś znaki. Coś trzaska w kominie, coś stuka, pęka szyba, urywa się waga od zegara.

Pewne zwierzęta były uważane za specjalnie predysponowane do odczuwania bliskiej obecności śmierci. Wymienić tu można w pierwszym rzędzie psa, którego wycie zapowiadało czyjąś śmierć. Ale i koń, który grzebie kopytami albo odwraca łeb w określonym kierunku, kret ryjący pod oknem chorego wróżą niechybną śmierć. Sowa pohukująca na dachu (jak wierzono, mówiąca: „*pójdź, pójdź*”), puszczyk, puchacz i kruk. Wszystkie wymienione tu ponure ptaszyska są aktywne nocą i z tej racji musiały nabrać określonych, złowieszczych konotacji.

Również niektóre rośliny nierozłącznie wiążą się ze śmiercią. Nikomu nie trzeba chyba przypominać, jak bardzo niestosownym prezentem były niegdyś białe chryzantemy i lilie - to kwiaty na grób. Jeśli u kogoś kwiaty więdną, to i on sam szybko zwiędnie.

Podobnie popularne były (a może i są) wierzenia w złowróżbne znaczenie snów. Dość powszechnie panuje przekonanie, że sen o wypadaniu zębów oznacza śmierć. Nic dobrego nas nie czeka, gdy przyśni się odlatująca pszczoła, kukulka lub biała gąska. Wszelkie białe rzeczy w snach to nieszczęścia lub śmierć. Najgorsze mają być białe chryzantemy i róże, ale również białe konie, myszy, białe księżyc, śnieg, bielizna czy zakonnica w bieli. Lepiej też nie śnić o białych damach, jeźdźcach na białych koniach, rybach, węzłach. Jeśli we śnie ktoś pierze w płynącej wodzie i bielizna mu odpłynie, ten wkrótce też odejdzie.

Symbolem marzeń sennych i snu wiecznego jest mak. To sprawiło, że zaczęto go kojarzyć ze śmiertelną ciszą. „*Cicho tu jak makiem posiał*” – to nie cisza zwykła, ale tajemnicza, nieprzenikniona i grobowa.

Na cmentarzach często sadi się określone gatunki drzew. Za drzewa śmierci uchodziły niegdyś cis, cyprys, wiązy i topole białe. Kwiaty posadzone lub ustawione na grobie, znicze i inne elementy wystroju należą do zmarłego i stanowią jego własność. Dlatego niepisane prawo zakazywało stamtąd je zabierać. Dziś, jak wiemy, nie zawsze jest ono przestrzegane...

Dawniej wierzono, że dusza osoby, która umarła przedwcześnie, na przykład targnęła się na swoje życie, jest złośliwa i szkodliwa żywym, a więc źle wpływa na pogodę lub psuje urodzaj. Właśnie dlatego samobójców grzebano na rozstajach dróg lub na pustkowiach, a potem pod murami cmentarzy, aby nie zagrażali gospodarzom i ich dobytkowi.

Szczególne *zdolności* przypisywano wisielcom, którzy mieli wywoływać porywiste wiatry, wówczas gdy diabeł ciągnął ich dusze do piekła (niekiedy i teraz mówi się, że jak jest

mocny porywisty wiatr, to na pewno ktoś się powiesił). Choć Kościół walczył z tymi zabobonami były one niegdyś bardzo rozpowszechnione.

Stosunek do samobójców i zmarłych śmiercią nienaturalną nacechowany był lękiem i niechęcią. Śmierć od pioruna, z ręki człowieka, wskutek utonięcia, zabicia lub okaleczenia przez dzikie zwierzęta, była bowiem – jak sądzono – spowodowana przez gniew Boży.

Przesady, które omówiłam, nie wynikają jedynie z niewiedzy, lecz także są wyrazem strachu przed śmiercią. Zresztą śmierć ma to do siebie, że jest dla człowieka nierozpoznawalna, bo gdy my istniejemy – ona jest nieobecna, a gdy tylko się pojawi – wtedy nas już nie ma. Zatem stanowi przede wszystkim wielką tajemnicę.

Danka Sztych

Jeszcze słów kilka o psach

Czy pamiętacie Państwo mój artykuł z poprzedniego numeru „Wieści”, dotyczący losu



bezpąskich psów w naszej gminie? Otóż dostałam pismo od wójta w sprawie moich zapytań odnośnie tej sprawy. Oczekiwałam odpowiedzi na kilka pytań. Tymczasem pismo mówi niestety tylko o złożonym projekcie uchwały do Powiatowego

wego Lekarza Weterynarii w Makowie w roku ...2008. Nie dowiedziałam się, kto z imienia i nazwiska - przyjmuje w UG zgłoszenia o bezdomnych psach, kto odpowiada za wyłapywanie zwierząt i co się w ogóle dzieje ze zgłoszonymi psami, które nagle znikają z rynku czy ze wsi, a do schroniska nie trafiają, bo sprawdziłam w ewidencji 2 najbliższych schronisk. Natomiast doczytałam się z owego pisma, że stosownej uchwały nie podjęto bo, cytuję za Wójtem: „Powiatowy Lekarz Weterynarii w Makowie Maz. naniósł swoje uwagi do przedmiotowego projektu uchwały. Uwagi zostały uwzględnione i przedstawiono ponownie projekt uchwały do uzgodnienia. Do chwili obecnej pomimo wielokrotnych monitów ze strony Wójta projekt uchwały nie został zwrócony do wnioskodawcy.”

Zadzwooniłam więc do Powiatowego Lekarza Weterynarii w Makowie Mazowieckim, Mariusza Dobosza. Pamięta rozmowę, którą odbył z panem Ruszczyńskim tuż przed sesją Rady Gminy na której miała być ta uchwała głosowana i pamięta, że były tam ręcznie naniesione poprawki i sformułowania typu „gmina może, powinna”, a nie konkretne ustalenia. W tej formie odmówił zaopiniowania i poprosił o poprawienie projektu uchwały i ponowne złożenie go. Do tej pory nie może się jednak tych poprawek doczekać.... Po prostu gmina już nie złożyła go ponownie. Twierdzi również, że nie ma też pism - monitów ze strony wójta Krasnosielca, nikt od roku 2008 nie zainteresował się prawnym aspektem bezdomności zwierząt. Mam nadzieję, że w sekretariacie Urzędu Gminy są oryginały monitów i że ta odpowiedź nie jest kolejnym kłamstwem ustępującej władzy.

Małgorzata Bielawska

Rada radzi...

XLV, ostatnia w tej kadencji Sesja Rady Gminy Krasnosielc miała inny niż zazwyczaj charakter. Na zwołaną w dniu 9 października uroczystą Sesję zaproszono dyrektorów Gminnej Oświaty, kierowników zakładów budżetowych gminy i jej jednostek organizacyjnych, a także BS-u, Policji, no i Głosu gminy. (nas, czyli przedstawiciele wolnej prasy obywatelskiej nikt jak zwykle nikt nie zaprosił) Do gościnnego GOK-u nie wszyscy jednak przybyli. Jednym z „wielkich nieobecnych” był wójt gminy, pan Andrzej Czarnecki, ale tym razem jego braku nikt nie komentował, gdyż dało to możliwość jego zastępcy poczuć się wójtem, (a kandyduje na to stanowisko z pełnym poparciem i błogosławieństwem sporej części obecnej Rady i przewodniczącego T. Olszewika). Tenże przewodniczący po powitaniu przybyłych na sesję radnych, sołtysów i zaproszonych gości stwierdził quorum, gdyż radni stawili się w komplecie. Już na wstępie kontrowersje wzbudziły zmiany wprowadzone do porządku obrad przez zastępcę wójta i radnego Żebrowskiego. Chodziło o przyjęcie porządku obrad. Sekretarz zgłosił w ramach zmian do porządku nowe dwa projekty uchwał:

- zaciągnięcie kredytu
- utworzenia wyodrębnionych rachunków dochodów własnych placówek oświatowych.

Zmianę do porządku zgłosił też Zbigniew Żebrowski. Postulował, by zdjąć z porządku zmianę w Planie Odnowy Miejscowości Krasnosielca. Sekretarz w odpowiedzi powiedział, że zmiany są kosmetyczne. Po naradzie zdecydowano, że ten punkt będzie głosowany bez załącznika dotyczącego tej inwestycji. Rada jednomyślnie zaakceptowała zmiany.

Sekretarz przedstawił informację o realizacji zadań:

- oprócz bieżącej działalności odbywa się odbiór końcowy powierzchniówek
- trwają prace przy budowie przydomowych oczyszczalni ścieków
- trwa montaż zestawów wodomierzowych przy małym wodociągu
- kontynuowana jest przebudowa ulicy Wschodniej, od ulicy Biernackiej budowane są chodniki

W ramach interpelacji radny Pawłowski mówił o braku estetyki wokół cmentarza. W odpowiedzi pan Ruszczyński: stwierdził, że cmentarz jest własnością księdza proboszcza., a pan Obrębski miał sprzątać

Radny Żebrowski: pytał o sens budowy przydomowych oczyszczalni ścieków dla mieszkańców Krasnosielca, gdzie planuje się sieć kanalizacyjną? Pan Ruszczyński odpowiedział: Nie wyobrażam sobie zakazywania komukolwiek takiej budowy. Jeżeli nie chcą kanalizacji, mają prawo do przydomowych oczyszczalni ścieków

Sołtys Ślaski mówił o złej jakości wykonywanych oczyszczalni. Nadzór pełni inspektor nadzoru odpowiedział pan Ruszczyński. Sprawa Śląskiego będzie mu przekazana.

Kolejnym punktem była informacja przewodniczącego Rady na temat oświadczeń majątkowych. 14 radnych złożyło oświadczenie w terminie, a jeden nieco po. Niestety aż 12 radnych złożyło nieprawidłowe oświadczenie! Po-

informował także, że Wójt, Przewodniczący i Skarbnik złożyli oświadczenie prawidłowo.

W trakcie sesji podjęto następujące uchwały:

- Uchwała mieniająca POM (plan Odnowy Miejscowości) na lata 2008 – 2015. – 14 radnych za, jeden się wstrzymał
- uchwała w sprawie stawek podatkowych. Stawki podatku pozostają bez zmian. Wszyscy za
- w związku z obniżeniem ceny skupu żyta z 37,97 do 34,10 obniża się podatek gruntowy, który jest z tym związany. (wszyscy za)
- uchyla się uchwałę w sprawie pomocy samorządowi Województwa Mazowieckiego w związku z przesunięciem robót przy drodze 544 Łazy – Krasnosielc (wszyscy za)
- zwalnia się .z podatku od nieruchomości budynków użyteczności publicznej (wszyscy za)
- w sprawie zaciągnięcia kredytu w kwocie 3.127,793 zł na: 1) brakuje pieniędzy na zapłatę rachunków za mały wodociąg, bo nie spłynęły jeszcze środki za rewitalizację Krasnosielca, 2) rozbudowę systemu wodociągowego, 3) dalszą budowę sieci wodociągowej (za 14, przeciw 0, wstrzymało się 1)
- uchwała w sprawie utworzenia wyodrębnionych rachunków dochodów własnych szkół i przedszkoli (za byli wszyscy)
- uchwała w sprawie zmiany w budżecie, gdyż m.in. gmina nie dostała dofinansowania w kwocie 305 tys na remizę strażacką i zmiany w wydatkach między dużym a małym wodociągiem (14 za, 1 wstrzymał się)

Kolejnym punktem było sprawozdanie Przewodniczącego z pracy Rady Gminy. Powiedział on: 27 maja 2010 r. minęło 20. lat od dnia przeprowadzenia w Polsce w pełni demokratycznych wyborów do samorządów terytorialnych, które zapoczątkowały przemiany ustrojowe i administracyjne w kraju. Początki sięgające roku 1990, wyznaczyły potrzeby i nowe zadania, jakie gmina zaczęła realizować, a niektóre z nich wykonuje do chwili obecnej. W minionym okresie współpracy z radnymi, Zarządami i pracownikami Urzędu Gminy zrealizowano wiele udanych zamierzeń stawianych sobie w trakcie pracy samorządowej w każdej sferze życia społeczno-gospodarczo-kulturalnej. Podsumowując V kadencję obejmującą lata 2006-2010 stwierdził, że był to okres bogaty w nowopowstałe inwestycje. Wykonanie ich było możliwe dzięki współpracy i zgodzie panującej wśród radnych gminy. W związku z zakończeniem kadencji skierował słowa podziękowania do radnych oraz sołtysów poszczególnych sołectw, kierowników jednostek organizacyjnych gminy i organizacji społecznych za owocną współpracę i pomoc w rozwiązywaniu trudnych spraw w działalności samorządowej. Życzył również radnym ponownego wyboru na nową, VI Kadencję 2010-2014. Na koniec odbyło się wręczenie dyplomów za mijającą kadencję.

W wolnych wnioskach: głos zabrał radny Pawłowski Mówił: termin boiska na Błoniach był do 31 października. Zastępca wójta stwierdził, że od tego dnia gmina nalicza im kary ponad 2 tysiące dziennie. T. Kacprzyński pytał o sprawę spółki wodnej, którą obiecał Wójt, Paweł Ruszczyński odpowiedział: Sprawę pilotował Wójt i pan Glinka, nie znam szczegółów.

Sołtys Przytuł p. Ślaski dziękował za doprowadzenie drogi do Przytuł i krytykuje przywie-

zienie żwiru na drogę do rzeki w czasie kiedy jest mokro i pada, bo to jest marnowanie pieniędzy podatników. Pan Ruszczyński: Nawiezenie pospółki było inicjatywą radnego i mieszkańców.

Radny Żebrowski wrócił do Planu Odnowy Miejscowości. Pytał, czy nie można było załatwić tego w sposób zadawalający wszystkich. Dlaczego na tym zebraniu nie było innych radnych z Krasnosielca zapytałam. Nie wiedzieliśmy, odpowiedział pan Kluczek i pani Kutryb. Czemu więc wszystko zostawia się na ostatnią chwilę i czemu nie było nikogo z gminy? Na to pan Paweł Ruszczyński powiedział, że nie mógł być, bo prowadził kampanię wyborczą.

Radny Waszczak prosi o sprostowanie w sprawie zadłużenia, ale wyjaśnienie pani skarbnik nie pozwoliło zarzucić naszej gazecie pisanie nieprawdy. Sesja, jak zwykle zakończyła się zatwierdzeniem protokołu z poprzednich obrad.

Tak oto kończy się miniona kadencja Rady i moje opisywanie jej przebiegu.

Na koniec nieco prywaty. Blisko cztery lata komentuję dla Państwa najlepiej jak potrafię, posiedzenia naszej Rady Gminy. Uczestnicząc w nich nie zawsze byłam biernym słuchaczem, ale zgłaszałam wiele uwag i postulatów wskazując Wójtowi i Radzie nieprawidłowości ich działania. Takie zachowanie poddyktowane było szczerą troską o dobro naszej gminy. Dziś uznałam, że efektywność moich działań zwiększy się, jeżeli o to samo dobro będę walczyć na forum Rady Powiatu. Tam też chcę upominać się o naszą szkołę średnią, stan dróg powiatowych przebiegających przez naszą gminę, dobro osób niepełnosprawnych i rodzin, które niezbyt dobrze radzą sobie z podstawowymi funkcjami. Być może uda mi się skrócić drogę rolników do ARiMR. Dziś z wieloma sprawami nasi rolnicy muszą pielgrzymować do Makowa. Chciałabym to zmienić. Moim zdaniem pracownik agencji mógłby raz w tygodniu przyjeżdżać do gminy i tu na miejscu załatwiać sprawy np. urodzeń cieląt, przyjmowanie wniosków o dopłaty bezpośrednie itp. Skoro takie rozwiązania stosuje PZU, czy Powiatowy Urząd Pracy, to Agencja, moim zdaniem, mogłaby uczynić podobnie. Nie jestem co prawda mężczyzną, ani rolnikiem, ale wychowałam się w ponad 50-cio hektarowym gospodarstwie rolnym, w którym ojca zabrakło, gdy miałam 9 lat. Nauczyłam się więc, że i kobieta może zmierzyć się z załatwianiem spraw urzędowych. Moje rodzeństwo i krewni prowadzą na terenie naszej gminy i gmin sąsiednich wielkie gospodarstwa rolne. Służę im niejednokrotnie radą i pomocą przy załatwianiu spraw w agencji, NSA i wielu innych instytucjach. Jeżeli mi Państwo zaufacie, obiecuję swój czas (a mam go sporo, gdyż jestem emerytką) i zaangażowanie poświęcić mieszkańcom naszej gminy.

Pamiętajcie o tym w dniu wyborów znacząc krzyżykiem pozycję 5 na liście nr 5.

Maria Kowalczyk

Sylwetka kandydata na wójta - Jerzego Niestępskiego

SR. Sławomir Rutkowski: *W najbliższych wyborach będzie Pan kandydował na stanowisko wójta gminy Krasnosielc, proszę o kilka zdań przedstawiających wyborcom Pana osobę.*

JN. Jerzy Niestępski: Mam 50lat. Jestem absolwentem Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie, wydział rolniczy. Prowadzę 30-hektarowe gospodarstwo rolne, ponadto zajmuję się usługami doradczo-handlowymi w zakresie sprzedaży środków ochrony roślin. Od 25 lat jestem szczęśliwie żonaty i mam troje dzieci. Dwoje najstarszych studiuje na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim, a najmłodsza Ola jest uczennicą Publicznego Gimnazjum w Krasnosielcu. Po ukończeniu ART moje zainteresowanie rolnictwem poszerzałem poza granicami kraju. W Anglii ukończyłem kurs z dyplomem na temat: „Alternatywne źródła dochodu w rolnictwie”, co przełożyło się potem na konkretny sukces, bowiem w 1994 r. zostałem Mistrzem Agroligi woj. ostrołęckiego. W 2002 r. zostałem odznaczony medalem „Zasłużony dla rolnictwa”.

SR. *Będąc rolnikiem, jak widzi Pan rolę przyszłego wójta właśnie w obszarze rolnictwa?*



skiwaniu tych środków.

SR. *W jakim stopniu gmina powinna sięgać po środki unijne i jak to może wpłynąć na podniesienie jakości życia na wsi?*

JN. Gmina typowo rolnicza, jaką jest gmina Krasnosielc, powinna maksymalnie ściągać i wykorzystywać dostępne środki pomocowe z budżetu Unii Europejskiej. Aby podnieść jakość infrastruktury na naszym terenie, musimy wykorzystać swoje 5 minut, które jest nam w tej chwili dane.

SR. *O ile zostanie Pan wybrany do samorządu gminnego, to z kim chciałby Pan współpracować w najbliższej kadencji? Jaka będzie Pana polityka*

JN. Od wielu lat pracuję w swoim gospodarstwie rolnym, nieobce mi są problemy, z jakimi borykają się współczesni rolnicy. Obejmując urząd wójta, zadbam o to, aby informacja o wszystkich możliwych formach wsparcia była przekazywana zainteresowanym i dołożę wszelkich starań, by wesprzeć ich w pozy-

w zakresie obsady najważniejszych stanowisk w gminie i w jednostkach poległych?

JN. Chciałbym współpracować z ludźmi kompetentnymi i przedkładającymi dobro naszej gminy nad własne interesy.

SR. *Jest Pan zwolennikiem szybkich radykalnych posunięć czy też za powolnym a systematycznym rozwojem ekonomicznym i politycznym gminy?*

JN. Wykorzystując wszystkie dostępne mi środki, chciałbym zapewnić naszej gminie stabilny, stopniowy, ale stały rozwój. Na poziomie gminy nie powinniśmy uprawiać agresywnej polityki, która bardziej dzieli społeczeństwo, niż pomaga osiągnąć wspólny cel.

SR. *Jak Pan postrzega Wieści znad Orzycza i jaką funkcję odgrywa nasz miesięcznik Pana zdaniem w życiu społecznym i kulturalnym gminy Krasnosielc. Jakie miejsce widzi Pan dla Wieści po wyborach samorządowych?*

JN. Miesięcznik „Wieści znad Orzycza” to godne pochwały przedsięwzięcie opiniotwórcze. Życzyłbym sobie, aby po czekających nas wyborach „Wieści” były pismem rzetelnym, konstruktywnym, pokazującym niedoskonałości, wytykającym błędy, ale również przedstawiającym dorobek władz gminy.

Dziękuję za rozmowę.

Sławomir Rutkowski

Od Redakcji: Trzeci z kandydatów na wójta – Pan Paweł Rusczyński zrezygnował z propozycji Redakcji zaprezentowania się Czytelnikom Wieści.

Samorządowa ... bombonierka

... czyli kilka słów o tym co było, jak jest, jak być może i jak być powinno.



Trudno w obecnej chwili być obojętnym na to co się wokoło dzieje - wszak jesteśmy u schyłku kampanii wyborczej do Rady Gminy i na stanowisko Wójta Gminy Krasnosielc. Wybory samorządowe 2010 zbliżają się wielkimi krokami. No właśnie wybory. Czyli mój wybór i Twój wybór drogi Czytelniku. Wybór bardzo ważny, bo oddajemy w ręce kilkunastu osób losy gminy, a więc i swoje własne. To ta grupa kilkunastu osób będzie decydować czy w Twojej miejscowości palą się światła uliczne, na drogach nie ma dziur, kałuż ani zasp, a Twoje dziecko zje w szkole ciepły posiłek i nie zaatakują go wałęsające się psy itp. Namyśl się więc dobrze. Spróbuj przewidzieć, czy wybrany przez Ciebie kandydat chce i umie służyć lokalnej społeczności, czy może tylko chce realizować własne interesy. A jeżeli nie pójdziesz na głosowanie, inni zadecydują za Ciebie. Po wyborach każdy oddany głos to będzie już NASZ WYBÓR. Przedtem odpowiedźmy sobie na pytanie czy jesteśmy zadowoleni z naszego dotychczasowego wyboru? Czy czasami nie daliśmy się nabrać kolejnemu cudotwórcy na drugą Japonię, kolejną Irlandię, 100 000 dla każdego, 300 000 mieszkań czy z naszego podwórka: krainę mlekiem i miodem płynącą. Po tym co słyszałem w poprzednich kampaniach wyborczych z ust sprawujących dzisiaj władzę, nie tak dziś powinna wyglądać Gmina Krasnosielc. Co z tego cudotwórstwa

nam pozostało? Jak wygląda nasza Gmina? Jak jest postrzegana przez nas samych i tych przyjezdnych? Jeżeli mówimy o niej częściej dobrze to wszystko w porządku. A jeżeli nie...

W poprzednich kampaniach też starałem się brać czynny udział. I to nie tylko z powodu pełnionej funkcji społecznej a po to by poznać, wysłuchać, zapytać, by potem zgodnie z własnym sumieniem wybrać. I... z NASZEGO WYBORU ja nie byłem zadowolony. Tak jest i teraz. Obserwuję, słucham, pytam i mocno się zastanawiam, bo muszę przyznać, że niewiele się zmieniło. No może jedno - Opakowanie. A co w środku, co w drugim, trzecim rzędzie? Te same twarze, te same słowa, a potem to samo od wielu, wielu lat. Inny kandydat, ale pchający go do przodu bez zmian. Oprócz świecznika nic się nie zmienia. Sposób sprawowania władzy pozostaje ten sam - „liczę się tylko ja i moje zdanie jest najważniejsze”. A nawet jak ktoś, coś powie, inni zaproponują czy mówiąc językiem samorządowym wyjdą z wnioskiem, to i tak zostaną zlekceważeni. I choć płyną zapewnienia, że ja nie, a ja już nie, że będzie lepiej, że nie popełnię tych samych błędów, że wszystko co złe ukróczę, to ja w to nie wierzę, nie wierzę kolejnym zapewnieniom. Mam dość pustych słów bo widzę co z tego wszystkiego wyszło. Co zrobiłem gdy jeszcze mogłem coś zrobić? Dlaczego nie interweniowałem w odpowiednim czasie? Świat jest pełen dobrych ludzi... którzy nic nie robią. A „wystarczy by ludzie dobrzy nic nie robili a zło zatryumfuje”.

W kampanii jak to w kampanii. Nie wyzbędziemy się obietnic. Są one w nią wpisane. To co mnie dotyka to bezkrytyczne przypisywanie sobie zasług innych. Niektórzy osiągają w tym swoje mistrzostwo. Samorząd to nie ja. To grupa bardzo wielu osób. A o tym, że ja zrobi-

łem, ja przyczyniłem się, ja byłem inicjatorem, ja dołożyłem wszelkich starań może powiedzieć ktoś, kto jest powołany na dane stanowisko, czy pełnienie funkcji z wyboru wszystkich. Ktoś, ktoś jest pracownikiem samorządowym „z umowy o pracę” wykonuje tylko swoje obowiązki! I powinien wykonywać je sumiennie! I nie ważne w jakiej sytuacji się znajduje. Dostaje przecież za nie wynagrodzenie, wynagrodzenie z naszych podatków i wcale nie są to małe pieniądze. To nie „ja”. To sztab ludzi zwanych urzędnikami gminnymi pracuje na to wszystko i każdy z nich wkłada w to co potem jest jakimś małym sukcesem swoją jakże ważną cegiełkę. Zasługą jest to co zrobił ponad swoje obowiązki. I tu tego mojego „ja” robi się bardzo mało. A co z porażkami? Bo i takie przecież były. Nie to nie ja - to oni. a najlepiej on czy ona. Jak łatwo rzuca się słowa. Oby jeszcze każdy umiał wziąć za nie odpowiedzialność.

W tych wyborach jak i wielu poprzednich jedno mamy pewne - Kogoś na pewno wybierzesz. Wręczymy mu swój mandat zaufania. Ja wręczę swój mandat, ja zawierzę. I obym nie musiał gorzko tego żałować. I rozczarowany mówić: po raz kolejny dałem się nabrać. Ja z tego pięknego błyszczącego opakowania, całej tej uśmiechniętej otoczki, krzykliwych sloganów, chciałbym wydobyć coś jedynego. Jakiś niepowtarzalny smak a nie ten, który znam od dawna. Taki, który pragnie się by pozostał na bardzo długo, łechtał podniebienie i poruszał wszystkie zmysły od stóp po czubek głowy. Bo w bombonierce ... czasami i to można znaleźć.

Zbigniew Żebrowski

Przekora elektora

Każde wybory wzbudzają zawsze wiele emocji wśród obu stron - kandydatów i wyborców. Wybory samorządowe A.D. 2010 nie są, bo i czemu miały by być, wyjątkiem. Parafrazując znane powiedzenie o postrzeganiu konia, można powiedzieć, że wybory jakie są - każdy widzi... inaczej. Mając - nomen omen - do wyboru wiele opcji w kwestii... wyborów, proponuję na wszelkie wybory - przeszłe, teraźniejsze i przyszłe - satyryczny rzut oka ilustrowany autorskimi fraszkami i aforyzmami.

Sprawdzona reguła głosi:

*Co wybory - tak już bywa -
odchodzącym się obrywa.*

To prawda, gdyż najzwyczajniej w świecie

*Chciałoby się nieraz gorze
wlepić parę różg.*

Odchodzący zazwyczaj nie przyjmują żadnej, a więc i konstruktywnej krytyki, ponieważ tylko

*Wtedy są radzi,
gdy się im kadzi.*

I dlatego, jeden z drugim,

*Najbardziej się boczy
za prawdę w oczy.*

Warto nadmienić, że niejedyn mandatariusz obdarzony społecznym zaufaniem

*Miał okazję odejść w glorię,
nim go zdmuchnął wiatr historii.*

Ale przepadł na własne życzenie, gdyż starał się za wszelką cenę

*Być na górze
jak najdłużej.*

Kpił z mądrych rad tudzież przestróg, jak dla przykładu taka:

*Nie zawsze u góry
czekają laury.*

Czy następna bardziej przemawiająca do wyobraźni:

*Kto wyższym stolkiem zawładnie,
ten łatwiej zeń spadnie.*

A może po prostu -

Minione cztery lata – stagnacja czy rozwój?

Koniec kadencji każdej władzy, niezależnie czy jest to władza polityczna jakiegokolwiek szczebla, czy też związana z kierowaniem instytucją, np. placówką oświatową skłania do podsumowań, ocen. „W przeddzień” wyborów samorządowych skłonię się dokonać oceny władzy tej najbliższej społeczności, czyli



szczebla gminnego. Z racji, że od prawie dwóch lat jestem urzędnikiem samorządowym zajmującym się pozyskiwaniem środków unijnych i krajowych, pokuszę się o ocenę poczynania gminy Krasnosielc w tej dziedzinie. Do-

*Nie zdawał z tego sprawy sobie,
że władza mu przewróci w głowie.*

Zresztą, tak czy owak, taki przeważnie

*Łatwo z władzą się oswaja,
choć ją dotąd ciągle lajał.*

Co gorsza, wyraźnie odcina się nawet od niedawnych popleczników, bo wnet

*„Równać w górę!” - wołać przestał,
gdy się dostał na piedestał.*

Kadencja szybko mija, a snob, ubiegający się o reelekcję, czasem trafia na wyraźny sprzeciw elektoratu, jak tym razem:

*- Głosujcie na mnie, zacni zebrani!
- Byś po wyborach znów miał nas za nic?!*

A wyborcy o takim i jemu podobnych mówią z sarkazmem:

*- Jacyż to czuli
na vox populi?!*

Warto też przypomnieć, co o wyborach wie i myśli przeciętny wyborca. Otóż, nie zagłębiając się w dość skomplikowaną tematykę, uważa po prostu, że są to - ni mniej, ni więcej - tylko

*Rozgrywki
o obrywki.*

A uwzględniając swoją osobę, o której głos zabiegają tłumnie, kandydujący stąd i zowąd, twierdzi wprost, że

*Wybory - to
zmora elektora!*

W ogóle do przedwyborczych zapewnień i obietnic bez pokrycia należy podchodzić z wielką ostrożnością, gdyż zarówno w zamierzonej przeszłości, jak i obecnie

*Niejeden wodolej
wywiódł ludzi w pole.*

Ponieważ okazało się, że zamiast dobra ogółu

*Bliższa mu prywata,
niż losy świata.*

Mimo wszystko chciałoby się od kandydatów usłyszeć konkretne zapewnienia. A chociażby takie:

*- „Od jutra znoszę podatki w gminie,
przynam mieszkanie każdej rodzinie (...)”*

No cóż, pomarzyć można. Natomiast o agitatorach wszelkiej maści i proweniencji warto wiedzieć, iż

*Mało który wierzy
w idee, które szerzy.*

dam, że urząd, w którym pracuję niespełna dwa lata, pozyskał na inwestycje ponad 10 mln zł – wynika to zarówno z podpisanych umów, jak i środków już wypłaconych. Rozpoczęto budowę dwóch pełnowymiarowych sal gimnastycznych: jednej w Duczynie, drugiej w Krukowie - obydwie zyskały po 85% dofinansowania ze środków Unii Europejskiej.

Zapewne niejedyn z Was, Drodzy Czytelnicy, podróżując po województwie mazowieckim, chociażby w kierunku Przasnysza czy Ostrołęki widział w wielu miejscach dużych rozmiarów białe tablice informujące o dofinansowaniu realizowanej inwestycji ze środków UE na poziomie 85%. Każdej inteligentnej osobie nasuwa się pytanie: dlaczego na terenie gminy Krasnosielc nie ma zainstalowanych takich tablic, czy może inne gminy lubią się chwalić, czy też nie mają na co wydać pieniędzy i wydają je na tablice kosztujące ok. 2 tys. zł, a gmina Krasnosielc jest oszczędna i na

Nieufność i rozterki wewnętrzne wyborców wobec ubiegających się o mandat potęguje odwieczny dylemat - komu tym razem zaufać, gdyż

- O starej władzy już wiemy jaka była.

- A jaka będzie nowa?

- Na dwoje babka wróżyła...

Wybory to z reguły wielka niewiadoma, nie pewnego. Jednak każdą regułę potwierdza wyjątek, który w tym przypadku brzmi:

*Niejedna kariera runie
przy wyborczej urnie.*

Pół biedy, jeśli staje się to z woli wyborców. Bo zdarza się tu i ówdzie, że

*(...) karierę kończy...
list gończy.*

A zatem, warto sobie uświadomić, że - jeśli nie wszystkich - to przynajmniej

*Niektórych wybory
nauczą pokory.*

Po burzliwej kampanii wyborca znużony zmasowanym atakiem ze wszech stron samych super i po stokroć naj... kandydatów, ich komitetów, sztabów etc., z przyjemnością wtapia się w ciszę wyborczą, o której z ulgą mówi, iż jest to zasłużenie

*Błoga pora
elektora*

Jako wnikliwy obserwator życia publicznego życzliwie przestrzega ubiegających się o stanowiska przed ewentualnymi zagrożeniami, chociażby takim przykładem, że

*(...) na ciepłej posadzce
niejeden się sparzył.*

Z kolei elektoratowi zaleca daleko idącą wstrzeźliwość w konsumpcji przedwyborczego menu, ponieważ

Kielbasa wyborcza bywa ciężkostrawna.

Na zakończenie tenże wyborca dedykuje wszystkim panom, a szczególnie kandydatom, znane przesłanie autorstwa Ignacego Krasickiego, z którym polemizować nie radzi, a brzmi ono:

*„Mimo tak wielkie płci naszej zalety,
My rządźmy światem, a nami kobiety”.*

Tadeusz Kruk

„głupstwa” nie wydaje? Otóż prawda jest taka, że każda gmina po podpisaniu umowy o dofinansowanie, w ciągu 30 dni ma obowiązek umieścić taką tablicę w widocznym miejscu realizowanej inwestycji, jest to tzw. promocja projektu. Nasuwa się tu bardzo smutny wniosek: władze gminy Krasnosielc (Rada Gminy – skrzydło współpracujące z Wójtem i sam Wójt wraz ze współpracownikami) nie potrafiły poprawnie przygotować w mijającej kadencji ani jednego wniosku o dofinansowanie w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego, uściślając nie ma w chwili obecnej podpisanej żadnej umowy o dofinansowanie z Zarządzeniem Województwa.

Zapewne każdemu mieszkańcowi gminy Krasnosielc rodzi się w głowie pytanie: dlaczego inne gminy (Baranowo, Jednorozec, Przasnysz) dysponujące podobnym potencjałem gospodarczym i społecznym jak nasza, realizują kilkumilionowe projekty współfinansowane

ze środków europejskich? Spróbuję wyrazić swój pogląd w tej kwestii. W obecnych czasach Wójt musi być przede wszystkim menadżerem, dobrym organizatorem i gospodarzem z wizją. Minęła już epoka, kiedy wystarczyło bierne siedzenie za biurkiem. Poza tym urząd gminy powinien posiadać właściwą strukturę organizacyjną umożliwiającą przepływ informacji między poszczególnymi stanowiskami i co najważniejsze, dobrą współpracę. Bardzo ważna jest kadra urzędnicza, powinny stanowić ją osoby wykwalifikowane, przede wszystkim na stanowiskach strategicznych związanych z pozyskiwaniem środków UE, a więc osoba odpowiedzialna za wyszukiwanie źródeł dofinansowania, przygotowanie wniosków i realizację projektu oraz pracownicy ds. inwestycji i zamówień publicznych, czyli przetargów. Zatrudniając na powyższe stanowiska, nie powinno być mowy o jakichkolwiek znajomościach czy układach, a wymagania stawiane kandydatom do pracy winny być wysokie: wykształcenie wyższe kierunkowe i doświadczenie zawodowe.

Drogi Wyborco, chciałbym, by powyższe zdania skłoniły Cię do refleksji, zastanowienia się, czy w gminie Krasnosielc w minionej kadencji był gospodarz z wizją, menadżer na miarę XXI w., czy wykształcenie i doświadczenie zawodowe zatrudnianych pracowników były wystarczające, dlaczego gmina Krasno-

Liczba mieszkańców



Fundusze pozyskane z UE w latach 2007/10 na 1 mieszkańca



sielc zostaje w tyle za innymi gminami w zakresie podnoszenia standardu życia swoich mieszkańców? Wracając do meritum tekstu,

czyli wykorzystania środków zewnętrznych, przede wszystkim unijnych na inwestycje, to spośród kandydatów na Wójta, w tym zakresie **największą skuteczność gwarantuje Danuta Iwona Szewczak.**

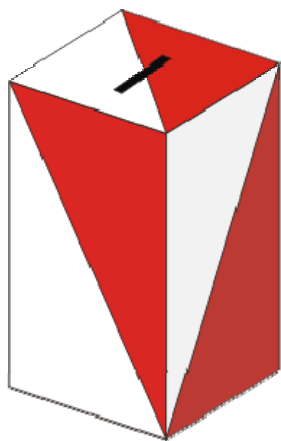
Biorąc pod uwagę wysokie zadłużenie gminy, które w nowej kadencji trzeba będzie spłacać, to bez pozyskiwania środków zewnętrznych przez gminę trudno będzie zrealizować jakąkolwiek inwestycję, stąd tak ważne jest fachowe i kompetentne zarządzanie gminą. **Intencją moją jest podzielenie się wiedzą i doświadczeniem,**

a nie reklamowanie danego kandydata. Najważniejsze, Drogi Czytelniku, byś poszedł głosować, a czas pozostały do wyborów wykorzystał nie na wysłuchiwanie plotek o kandydatach, lecz na poznawanie programów i wizji na cztery kolejne lata, bo tylko to pozwoli Ci 21 listopada świadomie oddać głos.

*Andrzej Szczepański
a.szczepanski@vp.pl*

Objaśnienia do wykresu: Fundusze pozyskane z UE w okresie 2007 do 2010, w ich skład nie wchodziły tzw. środki krajowe, stanowiące osobną grupę pozyskiwanych funduszy. Zakwalifikowano jedynie środki wpłacone do budżetu gmin lub takie, na które podpisano umowę.

Jak głosować...



Drodzy Czytelnicy, 21 listopada powinniśmy wszyscy spotkać się przy urnach wyborczych. W tym dniu odbędą się wybory samorządowe. Wybory te to przecież głosowanie na Kandydatów do władz samorządowych, a więc władz lokalnych,

władz nam najbliższych. Są to wybory:

- radnych Sejmiku Wojewódzkiego
- radnych Powiatu (Rada Powiatu)
- radnych Gminy (Rada Gminy)
- Wójta

Do Rady Gminy

wybieramy **15 radnych**. Zarówno do Rady jak i Wójta są to wybory większościowe, tzn. wygrywa ten kandydat, który osiągnie największą liczbę głosów, w przypadku wyborów Wójta musi to być więcej niż 50% wszystkich głosów.

Na kartach do głosowania do Rady Gminy wybieramy w większości okręgów zaznaczając znak X przy jednym tylko kandydacie. Wyjątkiem jest tu dwumandatowy Okręg Nr 10: Drażdżewo oraz Drażdżewo Małe, gdzie zaznaczamy 2 kandydatów oraz trzymandatowy Okręg Nr 1: Krasnosielc i Wymysły, gdzie zaznaczamy 3 kandydatów.

Kandydaci na tych listach reprezentują trzy komitety wyborcze: KW PSL, KWW "Stawiamy na Aktywnych" oraz KWW Pawła Ruszczyńskiego.

Ten pierwszy to oczywiście środowisko Polskiego Stronnictwa Ludowego, które tym razem jako kandydata na wójta wysunęło mieszkańca Nowego Krasnosielca Jerzego Niestępskiego. Wśród kandydatów do Rady Gminy z ramienia PSL-u są: Alina Błaszowska, Zdzisław Łada, Maria Jadwiga Antosiak, Sylwester Wnuk, Małgorzata Ferenc, Leszek Dudek, Tadeusz Kuśmierczyk, Zbigniew Józef Łada, Andrzej Tupacz i Elżbieta Wróblewska. Zastanawiające jest, że wśród kandydatów do władz samorządowych brak jest dotychczasowych aktywnych PSL-owskich działaczy i wcześniejszych radnych: Leszka Sztycha, Mieczysława Napiórkowskiego czy Tomasza Bielawskiego. Czyżby rozłam w partii, która jako jedyna w gminie Krasnosielc ma dość dobrze rozwiniętą strukturę?

Drugi z komitetów jako kandydata na wójta wystawił Danutę Iwonę Szewczak, a wśród kandydatów spośród znanych osób znajduje się dwóch z "Klubu Aktywnych Radnych" Zbigniew Żebrowski i Leszek Kubat oraz działacze z Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej: Sławomir Edward Rutkowski (naczelnik „Wieści znad Orzyca”) i Małgorzata Bielawska. Na listach tego Komitetu są ponadto Bogusława Cecylia Jasińska, Bernard Kamil Sendal, Franciszek Ślaski, Bożena Teresa Szlaska, Grzegorz Roman Tarkowski, Leszek Stanisław Myślak i Donata Dudek.

Trzeci z komitetów to osoby, które popierają kandydata na wójta Pawła Ruszczyńskiego. Są wśród nich ci, którzy pełnili zasadniczą rolę w kierowaniu gminą w obecnej oraz ubiegłych kadencjach: przewodniczący Rady Tomasz Olszewik, wiceprzewodniczący Rady Robert Kluczek, przewodniczący Komisji Finansów

Tomasz Kacprzyński oraz Witold Mosakowski, Stefan Stanisław Durka, a także szef i twórca kampanii wyborczej dla Andrzeja Czarneckiego w wyborach samorządowych w 2006 roku - Bogdan Kęszczyk. Oprócz nich są: Leszek Sztych (były radny powiatu), Przemysław Kuplicki, Marzena Bagińska, Barbara Dobrzyńska, Ewa Grabowska, Marcin Jaworski, Cezary Piotr Janowski, Radosław Kowalczyk i Grzegorz Zduniak.

Do Rady Gminy kandydują ponadto z Krasnosielca Anna Rybacka z Krasnosielca wystawiona przez KW PiS oraz Dariusz Budny z Chłopców Łąki wystawiony przez KWW „Ziemia Makowska”.

Wybierając wójta

zaznaczamy jedną osobę z trzech kandydujących. Na kartce do głosowania znajdują się oni w kolejności alfabetycznej:

Nr 1 - Jerzy Niestępski jak przystało na kandydata PSL-u jest rolnikiem, we wcześniejszych wyborach samorządowych startował z listy tej partii do Rady Powiatu, ale mandatu nie zdobył, (w tych wyborach jest jednocześnie kandydatem PSL do Rady Powiatu) jeszcze wcześniej próbował dostać się do władz samorządowych, ale również bez sukcesu.

Nr 2 - Paweł Ruszczyński dał się poznać jako urzędnik samorządowy dopiero w tej kadencji, kiedy został powołany przez wójta Andrzeja Czarneckiego na swojego zastępcę oraz sekretarza urzędu.

Nr 3 - Danuta Iwona Szewczak, obecnie pracownik samorządowy - specjalista ds. funduszy unijnych, ale nie w naszej gminie. Jako jedyna z kandydatów ma doświadczenie pełnienia funkcji wójta - przez około pół roku pełniła samodzielnie tę funkcję w naszej gminie, wówczas, gdy od tego stanowiska został odsunięty przez wojewodę Mirosława Glinka.

Do Rady Powiatu

są to wybory proporcjonalne, tzn. głos oddajemy na jednego wybranego kandydata z **popieranej przez nas listy**, (mimo że z naszego okręgu, Krasnosielc-Sypniewo do Rady Powiatu będzie wybranych 4 radnych), a mandaty są przyznawane komitetem wyborczym w ilości proporcjonalnej do liczby oddanych wszystkich głosów na listę, oczywiście w ramach danej listy mandaty otrzymują ci kandydaci, którzy otrzymali największą liczbę głosów. Na karcie głosowania do Rady Powiatu są tylko cztery listy, w kolejności wylosowanych numerów: KW PSL, KW PO, KW PiS, KW „Ziemia Makowska”.

Trzy pierwsze to komitety związane z trzema głównymi partiami działającym na obszarze całego kraju.

Z ramienia PSL z naszej gminy kandydują Zofia Czajkowska, Waclawa Skrobecka, Piotr Talariski, Andrzej Mieczysław Maluchnik, Jerzy Niestepski i Janusz Rykaczewski.

Platforma Obywatelska z naszej gminy wystawiła trzech kandydatów: Elżbietę Kaczerek, Marzenę Tupacz i Grzegorza Sieraka.

Prawo i Sprawiedliwość z naszej gminy ma następujących kandydatów: Ewa Teresa Ja-

strzebska, Mirosław Andrzej Chodkowski, Maria Kowalczyk i Sebastian Mikulak.

Czwarty z komitetów, chociaż zarejestrowany tylko w powiecie makowskim to skupia wokół siebie członków czwartej istotnej w kraju partii - **SLD**, oraz polityków i sympatyków lewicy. Kandydatami z naszej gminy są: Mirosław Lipiński, Grzegorz Grabowski, Krzysztof Czarnecki, Bożena Kęszczyk i Daniel Kacprzyński.

Do Sejmiku Wojewódzkiego

tak jak do rady powiatu są to wybory proporcjonalne i też na wybranej przez nas liście zaznaczamy tylko jednego kandydata. Nasz powiat w tych wyborach został umieszczony w okręgu Nr 6 razem z powiatami: garwolińskim, łosickim, mińskim, ostrołęckim, ostrowskim, siedleckim, sokołowskim, węgrowskim, wyszkowskim oraz miastami Ostrołęką i Siedlcami. Na karcie do głosowania do Sejmiku Wojewódzkiego znajduje się aż 15 list zawierających nazwiska 159 kandydatów. I choć w efekcie radnymi zostanie 9 z nich, to pamiętajmy, że są to wybory proporcjonalne - zatem zaznaczamy tylko jednego kandydata, pamiętając, że będzie to jednocześnie głos na wybraną listę.

Z naszego powiatu na tej karcie znajdziemy:

- na liście nr 1 KW SLD na pozycji nr 9 Orłowski Sławomir z Makowa Mazowieckiego,
- na liście nr 2 Augustyniak Mirosław z Sypniewa,
- na liście nr 4 KW Polska Partia Pracy - Sierpień 80 Rudowska Agnieszka z Makowa Mazowieckiego,
- na liście nr 5 KW Prawo i Sprawiedliwość na pozycji 10 Matlach Adam z Dylewa.

No, to chyba już wszystko wiemy, a więc spotkajmy się wszyscy 21 listopada 2010 roku przy urnach wyborczych. Życzę dokonania dobrego wyboru.

Aktywny Wyborca

P.S. Każdy wyborca przed pójściem na głosowanie zabiera ze sobą dowód tożsamości. Najlepiej dowód osobisty, ale może to być dowolny inny dokument ze zdjęciem głosującego. W lokalu wyborczym po okazaniu dowodu wyborca otrzymuje cztery karty do głosowania i po zaznaczeniu właściwych wg siebie kandydatów wszystkie cztery kartki wrzuci do urny.

Warto udzielać się społecznie na rzecz szkoły...

Cztery absolwentki i uczennica Publicznego Gimnazjum im. Jana Pawła II przekonały się, że niezmiernie korzyści płyną z bycia aktywnym. Przede wszystkim, własna satysfakcja z brania udziału w różnego typu akademiach szkolnych, olimpiadach sprawdzających stan naszej wiedzy, zawodach sportowych. Za to wszystko dostaje się burzę oklasków na ape-

W ubiegłym roku szkolnym została przeprowadzona wśród gimnazjalistów "Liga Aktywnych", w której uczniowie zbierali punkty za postępy w nauce i działalność na terenie szkoły. Celem konkursu była aktywizacja młodzieży gimnazjalnej. Dla pięciu „najlepszych” czekała nagroda, nagroda nie miała, bo wyjazd studyjny do Parlamentu Europejskiego na zaproszenie europoseł Jolanty Hibner. Wyniki konkursu zostały ogłoszone w dniu zakończenia roku szkolnego, Zwycięzczyniami okazały się dziewczęta z byłej klasy IIIa: Weronika Tabaka, Natalia Skuzińska, Ewa Rogala, Emilia Daliga oraz Magdalena Gołota z klasy IIa.

Wyjazd trwał od 29.09 do 03.10.2010r. W środę zgromadziliśmy się przed biurem Pani Poseł w Warszawie i czekaliśmy na autokar, by wyruszyć do Brukseli. Po długiej, bo dwudziestogodzinnej podróży byliśmy na miejscu. Zgodnie z planem, pierwszego dnia po przybyciu zobaczyliśmy: Atomium, czyli monumentalny model kryształ żelaza, powiększony 165 miliardów razy, łuk triumfalny Cinquantenaire, Muzeum Motoryzacji, Katedrę Świętego Michała i Guduli, która znana jest ze swoich pięknych witraży, Wielki Plac (Grand Place), Manneken Pis (figurka siusiąjącego chłopca), czyli jeden z symboli miasta. Następnie zakwaterowaliśmy się w hotelu Ibis, by nabrać siły i



Uczestnicy studyjnego wyjazdu do Brukseli na zaproszenie Posłanki do Parlamentu Europejskiego Jolanty Hibner. Od lewej: Mirosław Chodkowski – opiekun, Natalia Skuzińska, Jolanta Hibner - europosełka, Magdalena Gołota, Weronika Tabaka, Ewa Rogala i Emilia Daliga.

wyruszyć na nocny spacer po mieście. Dnia trzeciego największą atrakcją było wejście do Gmachu Parlamentu Europejskiego, gdzie odbyły się zajęcia studyjne z Panią Posel Jolantą Hibner. Niespodzianką był lunch w PE. Widzieliśmy też „Pomnik Euro” obok budynku Parlamentu Europejskiego. Następnym punktem było zwiedzanie południowej Brugii. Po czym opuściliśmy Brukselę i udaliśmy się do Holandii, by tam podziwiać miasto zwane „Wenecją Północy”. Rejs po 100 kanałach dał nam możliwość bliższego poznania XVII-wiecznej architektury Amsterdamu.

Dla takich chwil warto żyć. Trzeba jednak dodać, że to wszystko było nagrodą za chęć i wielki trud włożony w reprezentowanie naszej szkoły.

Natalia Skuzińska



Nagrodzone wyjazdem do Brukseli gimnazjalistki, zwyciężczynie konkursu „Szkolna Liga Aktywnych Uczniów” na tle pomnika-modelu atomu węgla powiększonego 165 miliardów razy.

lach przed całą szkołą, gratulacje, a na koniec roku książki i dyplomy ... i to nie wszystko!

Trzy lata z Gimnazjum

W październiku 2010 roku minęła trzyletnia kadencja działania Rady Rodziców przy Publicznym Gimnazjum im. Jana Pawła II w Krasnosielcu. Kadencja, której miałem zaszczyt, z wyboru rodziców przewodzić. Bardzo miło wspominał będę ten czas. Dzięki młodzieży za radość obcowania z Wami,

dziękuję rodzicom angażującym się w pracę na rzecz swoich pociech w gimnazjum oraz dziękuję pracownikom Szkoły za współpracę i zyczliwość. Szczególnie dziękuję osobom aktywnym i zaangażowanym, to dzięki Wam z radością wchodziłem do szkoły, to od Was czerpałem energię do działania. Cenię sobie niezmiernie współpracę z Panem Mirosławem Chodkowskim, który swoją sumiennością, starannością i kompetencją zasłużył w pełni na moje najwyższe uznanie i zaufanie. Z przyjemnością Pani Mirku podejmę się z Panem realizacją każdego zadania.



Szkoła to taki magiczny trójkąt, którego podstawę stanowią uczniowie, dłuższy bok Instytucja Szkoły, a krótszy rodzice. Wraz z wiekiem uczniów udział rodziców zmniejsza się, by na studiach ograniczyć się jedynie do „wpłat waluty” na konto studenta. Na poziomie gimnazjum sądzę, że udział rodziców w życiu Szkoły powinien być znaczny i swoim działaniem starałem się to przekonanie realizować.

Podkreślę z całą mocą, że wszystkie zrealizowane w gimnazjum w ciągu tych trzech lat inicjatywy i przedsięwzięcia były owocem współpracy tych trzech partnerów.

Zrealizowane w Gimnazjum przedsięwzięcia

w okresie od 2007 roku do 2010 roku.

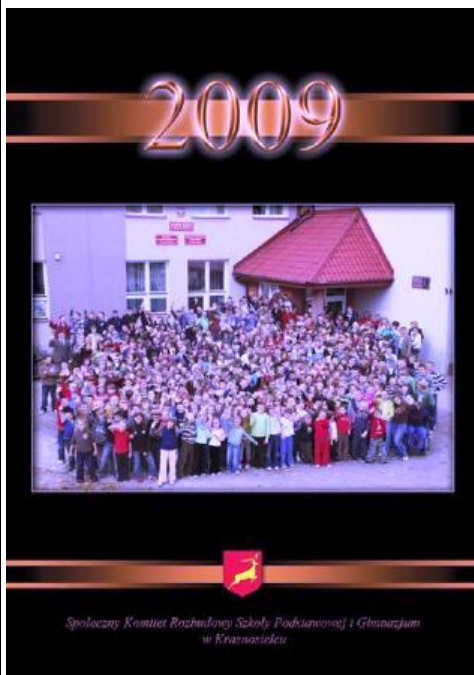
Coroczny udział /październik/ w uroczystych obchodach Dnia Nauczyciela. Rodzice przekazywali własnoręcznie upieczone ciasta na poczęstunek oraz byli obecni na uroczystym apelu, gdzie przygotowany wspólnie przez pedagogów i uczniów program artystyczny cieszył ucho i oko.

Coroczne styczniowe spotkania pod hasłem „Seniorzy młodzieży, młodzież seniorom”, organizowane dla pokoleń dziadków przez szkołę, przy współudziale rodziców, są przykładem pięknego mostu pomiędzy pokoleniami. Obecność na nich kilkuset zaproszonych gości świadczy i o potrzebie ich organizacji i o udanej realizacji tego zamiaru.

Cykliczne majowe obchody Dnia Patrona Gimnazjum – Jana Pawła II, to czas refleksji nad tym, co ważne w życiu. Umiejętność refleksji przychodzi w wiekiem, tym bardziej trzeba jej uczyć młodych, aby wchodząc w dorosłość o niej nie zapomnieli.

Wydany w dużym formacie Kalendarz na 2009 rok – patrz obok, był sprawdzianem na-

szych możliwości organizacyjnych i technicznych. Przedstawiał widoki Ziemi Krasnosielckiej, a na stronie tytułowej całą Szkołę. Zaangażowało się w ten projekt bardzo wielu rodziców i pracowników Szkoły. Zysk ze sprzedaży wsparł Komitet Rozbudowy Szkoły w Krasno-



sielcu.

Jeszcze w listopadzie 2008 Rada Rodziców wyszła z inicjatywą zbudowania skwerku dla uczniów przy szkole, gdzie mogliby pospacerować w czasie przerw. Rodzice zadeklarowali swój społeczny udział w tych pracach. Wykonaliśmy wstępny projekt oraz pomiary spadków terenu, a następnie wszystko trafiło do Urzędu Gminy i ... i tu skutecznie temat umarł.

Coroczna zabawa choinkowa dla gimnazjalistów to impreza wprowadzająca bardzo młodą młodzież w przedświecie dorosłości. Organizowana jest corocznie według schematu: nauczyciele przygotowują z uczniami część artystyczną, są wiersze, recytacje, kabarety, konkursy tańców – patrząc na te przygotowania, widziałem prawie swoją studniówkę. Treningi walca, poloneza czy próby kabaretu to świetne wprowadzenie w aktywne, dorosłe życie społeczne. Rodzice i sympatycy szkoły pomagali organizacyjnie i logistycznie: wystarano się o scenę, przygotowywano ją, funkcjonował sklepik, gdzie młodzież mogła odbierać zakupione z funduszy Rady Rodziców łakocie, można też było dokupić napoje i słodycze.

Podczas ferii zimowych w 2009 roku Pani Małgorzata Bielawska przez 3 dni prowadziła w szkole zajęcia kulinarne.

W dniu 26-03-2009 odbyła się w Gimnazjum pisemna część Konkursu Wiedzy o Ziemi Krasnosielckiej, wzięło w niej udział 35 gimnazjalistów. Pytania ułożył Pan Tadeusz Kruk. W nagrodę za aktywność wszyscy uczestnicy wyjechali 22-05-2009 do Warszawy, gdzie zwiedzili Starówkę i muzeum straży pożarnej – to ze staroci oraz obejrżeli dokładnie od środka duży bank – a to z myślą, aby chciało im się bardziej uczyć i mieć dobrą pracę. Wszystkie elementy konkursu były dla uczestników bezpłatne, a finanse pochodziły z dobrowolnych datków darczyńców i środków z Rady Rodziców.

Również 26-03-2009 po południu z inicjatywy Rady odbyło się spotkanie z rodzicami 30

najzdolniejszych uczniów. W miłej atmosferze podzieliliśmy się spostrzeżeniami na temat tych ponadprzeciętnych młodych mieszkańców gminy, wyrażając pogląd, oby jak najwięcej z nich wsparło, gdy dorosną swoimi talentami i wiedzą życie naszej gminy.

26-05-2009 grupa gimnazjalistów i uczniów krasnosielckiej podstawówki uczestniczyła w majówce w pewnym urokliwym miejscu na terenie gminy. Stało się to dzięki wysiłkowi nauczycieli i rodziców.

Wszystko to wydarzyło się pomimo panującego bezkrólestwa w szkole, wiążącego się z negowaniem przez Wójta, przy milczeniu Rady Gminy wyników konkursu na tzw. Superdyrektora. Osłabiona bardzo takim postępowaniem pozycja zarządzającego szkołą przekłada się bezpośrednio na wyniki nauczania, zatem 2 lata stawiania na swoim przez wójta tej szkole poważnie zaszkodziło.

Od dnia 1 września 2009 roku

dyrektorem zespołu szkół, w którego skład wchodzi Gimnazjum, został Pan Andrzej Maluchnik, a jego zastępcą - odpowiedzialnym za Gimnazjum - Pan Mirosław Chodkowski.

Już 11-09-2009 Rada Rodziców i Szkoła przy zaangażowaniu Pana Tadeusza Kruka przeprowadziła Pieszy Rajd śladami Historii Ziemi Krasnosielckiej na trasie: Drądzewo – Polska Kępa.

Na wniosek Rady Rodziców ustalono też, że w każdym miesiącu odbędzie się jedna dyskoteka dla gimnazjalistów. Muzycznie prowadzili je Artur Goś i Paweł Bąkowski, robiąc to bezpłatnie lub za symboliczną jedynie odpłatność. Rodzice poproszeni o obecność w charakterze „żandarmów” przychodzili chętnie, przez co wspólnym wysiłkiem udało się zorganizować młodzieży czas i miejsce bezpiecznej rozrywki.

W dniu 10-12-2009 po rocznym staraniu odbyła się w gościnnym Gimnazjum pierwsza prelekcja historyczna. Poprowadził ją znany historyk, autor wielu opracowań o północnym Mazowszu – Pan Radosław Waleszczak.



Spółecznie wykonywane przygotowanie do budowy skwerku dla uczniów w Krasnosielcu. Pomiarów dokonuje Wojciech Łączyński oraz Mirosław Chodkowski. Fot. S. Rutkowski, 24 listopada 2008r.

II Konkurs Wiedzy o Ziemi Krasnosielckiej rozwinął skrzydła również na zespół szkół ponadgimnazjalnych w Krasnosielcu. Jego pisemna część została przeprowadzona w dniu 18-12-2009. Wzięło w niej udział aż 48 uczniów. Wzorem I edycji nagrodą dla uczestników był bezpłatny wyjazd do Warszawy, który odbył się 9-05-2010. Uczestnicy zobaczyli studio Programu Trzeciego Polskiego Radia, uczestnicząc w audycji na żywo tego

kultowego programu. Zdjęcie przed budynkiem Trójki z Wojciechem Mannem mogli Państwo zobaczyć w Wieściach. Fotoplastikon i Muzeum Powstania Warszawskiego dopełniły programu wyjazdu, który również był dla uczestników bezpłatny, a środki na niego Rada Rodziców wychodziła u darczyńców.

Podczas ferii zimowych 2010 roku Szkoła i Rada Rodziców zorganizowała i przeprowadziła warsztaty kosmetyczne – z konsultantką firmy Mary Cay, warsztaty kulinarne – jak zwykle poprowadzone przez Panią Małgorzatę Bielawską oraz warsztaty szaradziarskie – Pan Tadeusz Kruk.

Jeszcze w październiku 2009 r. Rada Rodziców wystąpiła poprzez Dyrektora Szkoły na piśmie z prośbą przygotowania lodowiska na błoniach w Krasnosielcu. Pismo dotarło do Urzędu Gminy jesienią. Po zwrotnej informacji, że będzie zrobione, Rada Rodziców uzgodniła z krasnosielckimi strażakami, co i jak, jednak ... ci bez zgody/polecenia Urzędu Gminy nie mogli go wykonać. I jak wiele innych inicjatyw lodowisko umarło w Urzędzie Gminy. Zapewne jest tego jakieś logiczne wytłumaczenie, jednak niesprzyjająca aura do takich na pewno nie należy, ponieważ przez miesiąc panowały piękne mrozy i słoneczna wyżowa pogoda. Za to miejsce na nie przeznaczone przybrało krajobraz iście wichrowych wzgórz – zdjęcie poniżej.

Wycieczki techniczne to ogólne hasło dla wyjazdów gimnazjalistów w tzw. dalszą okolicę. Ich celem miało być, i było zachęcenie młodzieży do aktywności w szkole. Podczas wyjazdów mieli okazję zapoznać się z funkcjonowaniem nowoczesnych zakładów pracy –



miejsca być może ich przecież nie tak odległej pracy. Wybraliśmy liderów produkcji, nowoczesności i zarządzania, a były nimi:

- 9-03-2010 Drukarnia BAUER w Ciechanowie – jedna z największych w Polsce oraz również jeden z największych producentów wyrobów z papieru firma Delitissue;

- 9-05-2010 wyjazd uczniów z Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej śladem strażnic od Niesułowa do najbardziej specjalistycznych strażnic Państwowej Straży pożarnej w Warszawie;

- maj 2010 wyjazd najlepszych uczennic z chemii do zakładu przetwórstwa mleka Hochland w Baranowie.

Wszystkie te wyjazdy były dla uczestników bezpłatne – wystarczyło być aktywnym w szkole. Uważam, że niezmiernie cenny będzie przekaz nas dorosłych dla młodych:

**bądź aktywny i pracowity
- będziesz czuł się dobrze sam ze sobą,
a inni z tobą.**

Otwarte drzwi do tych zakładów należy wykorzystać w bieżącym roku szkolnym.



Praca Agnieszki Bielawskiej, I m-ce w konkursie „Jesteśmy w Unii – dbamy o środowisko”. kwiecień 2010r.

Pomysł przeprowadzania prelekcji historycznych kontynuowano z dobrym skutkiem. Kolejne prelekcje wygłosili: Adam Pszczółkowski - kwiecień 2010, Ryszard Juszkiewicz - 14-06-2010 oraz Dariusz Budny – 28-10-2010. Ich pokłosiem są teksty publikowane w Krasnosielckich Zeszytach Historycznych.

W kwietniu 2010 r. Szkoła przeprowadziła konkurs graficzny „Jesteśmy w Unii – dbamy o środowisko”.

Swoją trzyletnią przygodę w Radzie Rodziców zaplanowałem zakończyć z młodzieżą w niecodzienny sposób. Zainicjowałem i we współpracy z wieloma wspólnymi ludźmi przeprowadziłem 26 czerwca 2010 r. Bivak Patriotyczny na Polskiej Kępie. Zaprosiliśmy do udziału młodzież z dwóch powiatów i wielu szkół, aby wspólnie poczuli dumę z tego, że są Polakami, że są razem, że są młodzi, że wszystko przed nimi. Popołudniowe spotkanie zakończyło się rano następnego dnia. Było wesoło, spontanicznie, muzycznie, patriotycznie i religijnie. Poranna Msza Święta nad Orzycem to przeżycie, które uczestnicy zapamiętają do końca życia. Impreza ta nie kosztowała podatnika z gminy Krasnosielc nawet 1 złotówki. I już dziś wiadomo, że zostanie powtórzone pod koniec czerwca 2011 roku w znacznie większej skali.

Cały rok szkolny 2009/10 trwały zmagania uczniów o palmę pierwszeństwa w konkursie Szkolna Liga Uczniów Aktywnych. Punkty zdobywało się w połowie za oceny, w połowie za aktywność na rzecz szkoły. Pragnąłem zachęcić gimnazjalistów do wysiłku w tym konkursie, obiecując porządną nagrodę. Po wielu staraniach udało się we współpracy z posłanką do Parlamentu Europejskiego Jolantą Hibner zaprosić 4 pierwsze osoby na bezpłatny, studyjny wyjazd do Brukseli. Jakąż radość sprawiła mi wiadomość ze szkoły, że uczniowie mają pretensje, że nie wiedzieli wcześniej o takiej nagrodzie, gdyż zaangażowali się w ten Konkurs duuużo bardziej. Cóż, w życiu

trzeba pamiętać „nie znacie dnia ani godziny” i warto pracować na zapas, by być pewnym sukcesu. Dziś już mogę zapewnić, że w tegorocznej edycji Konkursu nagroda będzie nie mniej atrakcyjna – młodzieży do pracy! Pierwsze podliczenie punktów w styczniu 2011 r.!

Niejako na zakończenie pracy zastępującej Rady Rodziców odbył się w dniu 19-09-2010 II Pieszy Rajd śladami historii Ziemi Krasnosielckiej Raki – Polska Kępa, uczestniczyło w nim łącznie prawie 40 osób.

Ponadto w całej kadencji przedstawiciele Rady Rodziców uczestniczyli w uroczystościach organizowanych na terenie Szkoły.

Rada Rodziców corocznie na zakończenie roku szkolnego finansuje ze składek wpłacanych przez rodziców nagrody książkowe dla najlepszych i najaktywniejszych uczennic i uczniów oraz każdorazowo łakocie dla wszystkich uczniów z okazji Dnia Dziecka.

Co się udało, a co nie? Działanie Rady Rodziców minionych 3 lat najlepiej oceniają rodzice, szczególnie ci, którzy mieli dłuższy kontakt z Gimnazjum oraz sama młodzież.

Wnioski: My rodzice nie jesteśmy równorzędnymi partnerami Instytucji Szkoły. Większość z nas uważa, że za nasze dziecko od wyjścia z domu do szkoły i do powrotu do domu odpowiada szkoła – uczy i wychowuje. Instytucja szkoły natomiast poczuwa się do prezentowania wiedzy, dając uczniowi jedynie możliwość, a nie konieczność jej zdobycia. Poza tym pełni jedynie pomocniczą funkcję w wychowaniu, ponieważ ten obowiązek w rzeczywistości spoczywa na nas rodzicach i szeroko rozumianej społeczności. Czas podróży do i ze szkoły to faktyczny czas nadzoru ze strony Urzędu Gminy, z czego chyba niewielu z nas zdaje sobie sprawę. Istnieje zatem wiele obszarów: i czasu, i miejsca, gdzie młodzi pozostawieni sami sobie, poznają wtedy świat na własną rękę i kierując się własnym brakiem doświadczenia, popełniają błędy. Aby stan ten się poprawił z korzyścią dla młodzieży, na samym początku potrzebna jest publiczna dyskusja o tych problemach. Otwarta i szczera dyskusja o problemie! a nie o ludziach. Zachęcałem do takiej dyskusji, niestety jednak brak było klimatu do jej rozpoczęcia. A przecież potencjał wiary w misję swojego zawodu przez wielu nauczycieli - szczególnie tych młodych, ich dotychczasowe zaangażowanie, stojący do dyspozycji Gminny Ośrodek Kultury z pokaznym budżetem czy ostatnio wybudowana sala gimnastyczna w Drażdżewie, a przede wszystkim ludzie, którzy gotowi są zaangażować w pracę z młodzieżą to potencjał, który można i należy wykorzystywać.

Uzbrojony w wiedzę, jak funkcjonuje szkolny obszar naszej gminnej społeczności, żywiąc dużą nadzieję, co do nadchodzącej kadencji samorządu. Wiem, że dużo lepiej można wykorzystać potencjał ludzi i infrastrukturę w naszej gminie właśnie poprzez pozytywne działania.

*Sławomir Rutkowski
Przewodniczący Rady Rodziców
przy Publicznym Gimnazjum im. Jana Pawła II
w Krasnosielcu w latach 2007/10*

Łacina – matka języków

Kiedy rozpoczął się rok szkolny, przebywałem akurat w szkole, w której sam się uczyłem i do której również uczęszcza mój syn. Przebywałem nie jako uczeń, chociaż może by to nie zaszkodziło? Dokończyłbym naukę pisania (to już trochę umiem) i czytania (z czym nie bardzo sobie daję radę). Mogłbym wtedy przeczytać te swoje dzieła, które już napisałem. Na razie ciężko mi to iść, bo piszę ręcznie, a co najgorsze, bardzo niewyraźnie! Chyba wrócę na dłużej do szkoły... No, ale na razie wracam do tematu. Moje „przebywanie” w szkole służyło pozalutowaniu wszystkich „niedopiętych na ostatni guzik” spraw urzędowych. Chciałem, żeby mój syn mógł zająć się samą nauką i nie tracił czasu na edukacyjną biurokrację. Zaciekawiała mnie wtedy jedna sprawa. Otóż, kiedy idąc korytarzem, zbliżałem się do stojącej tam w czasie przerwy grupy dzieci czy młodzieży, słyszałem z daleka głośne rozmowy prowadzone w języku dla mnie obcym. Dialogi te cichły, kiedy byłem bardzo blisko, a język konwersacji zmieniał się na polski. Kiedy patrzyłem z boku, wyglądało to tak, jakby język obcy (w którym w większości prowadzono rozmowę) był zabroniony jak język polski w czasie okupacji. Kiedy wróciłem do domu zapytałem syna, co to za język, którym tak często posługuje się młodzież, a którego nie znam? Syn się rozśmiał i tak mi odpowiedział: „Tato! Przecież to ŁACINA! Chodziłeś do szkoły (podobno) i nie znasz?” Zmieszałem się trochę i więcej o to nie pytałem, ale ciekawość pozostała. Do tej pory byłem przekonany, że w Unii Europejskiej obowiązującym językiem urzędowym jest angielski, jednak po tym zjściu stwierdziłem, że coraz bardziej wypycha go i staje się coraz bardziej popularna właśnie łacina, o istnieniu której uświadomił mnie mój syn. Jest to zjawisko najbardziej wyraziste wśród dorastającej młodzieży. Często stojąc na przystanku, słyszę (niechcący) rozmowy prowadzone w języku wielonarodowym, to znaczy polsko-łacińskim, angielsko-łacińskim, niemiecko-łacińskim itp. itd. Językiem przodującym jest jednak łacina! Język ten swoją popularnością przebija wszystkie pozostałe. Do niedawna w szkołach obowiązkowe było nauczanie języka polskiego i rosyjskiego lub innego wybranego (angielskiego, niemieckiego, francuskiego itp.), a teraz wśród nich znalazła się ŁACINA!!! I to na czele! Wydaje mi się, że logiczne byłoby w związku z tym dodać do nazwy Unii przymiotnik „łacińska”. Dałoby to nazwę kojarzącą się z potęgą. Łacińska Unia Europejska! Jak niegdys Imperium Rzymskie! Też łacińskie. To brzmi dumnie! Ale się rozpędziłem. No nie! Wracam na przystanek. Gdy siedziałem na ławce, zaczęły mnie nachodzić różne myśli. Czy nauka łaciny nie powstała 13 grudnia w czasie ogłoszenia Stanu Wojennego? Jeżeli tak, to czemu nie jest ona (nauka) po przełomowym Okrągłym Stole, powszechna i obowiązkowa w szkołach (a nie jest, bo sprawdzałem), tylko studiowana w konspiracyjnych grupach jak z czasów „tajnych kompletów”. Może ma to związek z jakimś zakazem, gdyż również w kościele kato-



lickim zaprzestano prowadzenia mszy świętej w języku łacińskim. Musi być to język zabroniony, tylko że Polacy to naród uparty, więc to, co zabronione, pociąga i rozpowszechnia się. Głupio się trochę poczułem na tym przystanku. Jestem mocno do tyłu z łaciną. Znam co prawda kilka słów (byłem w młodości ministrantem), ale używam ich tylko wtedy, kiedy chcę innym zaimponować, jaki to ze mnie „wykształcony gość”. Wsiadłem do autobusu i słyszę, jak siedzący przede mną chłopcy uczą się tego języka na pamięć, bo powtarzają w kółko te same słówka. Zapytałem jednego z nich, czy w szkołach średnich łacina jest obowiązkowa czy zabroniona? Spojrzał na mnie dziwnie, zmieszał się i przeprosił i już nawet słowa nie powiedział do końca podróży. Zmieszałem się i ja, bo nie byłem pewny, czy swoją ciekawością nie uraziłem czy nie wystraszyłem chłopaka. Kiedy dojechałem na miejsce (a jechałem do szpitala) i siedziałem w kolejce do lekarza (kolejki do lekarza także się bardzo rozpowszechniły w ostatnich latach) łacina ucichła. Widocznie ludzie starsi i chorzy nie uczestniczą w „tajnych kompletach”. Zapytałem więc swojego doktora-specjalisty, jak to jest z tą łaciną – zabroniona czy nie? Bądź co bądź jest to jego język zawodowy, to powinien wiedzieć. Spojrzał na mnie dziwnie, nic mi nie odpowiedział, wypisał mi od razu skierowanie do psychiatry i odprowadził do drzwi. Poczułem się znowu nieswojo. Pewno włązę w jakieś „tajne”, ale bagno. Ale ciekawość już mi nie dała spokoju. Ta ciekawość to też moja choroba. Pytałem wielu znajomych – lekarzy, farmaceutów, biologów, nauczycieli, nawet księdza, ale wszyscy, dziwnie zakłopotani odwracali „kota ogonem” zmieniając temat i na koniec informując mnie, że zawodowo używają łaciny tylko w pracy, szybko się żegnali. Książdż to na pożegnanie nawet się przeżegnał! Znow te „tajne komplety”. Musi być jednak kontrola i ostra cenzura, która jest respektowana przez dorosłych – może nie chcą stracić pracy? Dzieci i młodzieży to nie dotyczy, gdyż jeszcze nie pracują, nikt ich z roboty nie wywali, to i uczą się tej łaciny wszędzie i o każdej porze. Myślałem, że już nigdzie się niczego nie dowiem, bo cenzura... aż spotkałem w Ostrołęce grupę ludzi (wśród nich znajomego, byłego nauczyciela), którzy głośno i kwiecieńście rozprawiali po łacinie, nie zwracając nawet uwagi na przechodzący obok patrol policji. Kiedy się z nimi przywitałem i zapytałem o to samo (zabroniona – niezabroniona?) spojrzeli po sobie i ryknęli śmiechem. „O ku...! Co on ma to, z Marsa spadł? Telewizji nie ogląda? Nie wie, że ta łacina to dialekt współczesnego Polaka? Młodego i starszego, polityka (obojętnie z jakiej partii), biznesmena, urzędnika czy innego obywatela, który za pomocą łacińskich argumentów stara się dojść do wymarzonego celu, a co najgorsze, że praktycznie zawsze do niego dochodzi!” Tak mi to wyjaśnił były nauczyciel. Czyli nie jest to zabroniony język, tylko wyciągnięte z każdego kraju Unii przekleństwo. Moi nowi znajomi nauczyli mnie kilku unijno-łacińskich słów i z takim bagażem wróciłem do domu. Po drodze powtarzałem sobie (po cichu) nowe zwroty, żeby je zapamiętać (moim celem było przekonanie żony, że trzeba kupić laptopa dla syna) i wróciwszy do domu, odważnie ryknąłem je na całe gardło. I wiecie co? Laptop już

jest w domu! Ale mnie to tak mocno nie cieszy. Zrozumiałem, czemu rozpowszechniła się w naszym kraju epidemia pseudojęzyka. Każdy z nas ma jakiś cel w życiu, który chce osiągnąć i dlatego korzysta z każdej (nawet łacińskiej) pomocy, nie zwracając uwagi, że przy tym kaleczy mocno język polski, który jest naszym narodowym bogactwem. Aby ten uraz wyleczyć, potrzebnych jest dwóch lekarzy specjalistów: logopedy (uraz języka polskiego) i okulisty, gdyż nikt z pozostałych tego nie widzi. Nie wszyscy dotrą do swego celu, ale każdemu zostanie w pamięci tylko „łacina”, którą nie wszyscy rozumieją i której ciężko się pozbyć. A tego celu nie chciałbym osiągnąć! Za nie!

126p-nick

W domowym zaciszu...

... nie zważając na brzydką aurę za oknem, rosną sobie w doniczkach królowe naszych salonów, pokoi, kuchni czy sypialni. Fiołki, kaktusy wszelkiej maści, paprocie, draceny, palmy i inne rośliny doniczkowe (nie sposób chyba wymienić wszystkie nazwy) zamieszkujące nasze parapety, kwietniki, półki bądź podłogi - to dla okazów-gigantów!) właśnie o tej porze roku potrzebują od nas największego wsparcia. Zbyt suche i ciepłe powietrze może spowodować ogromne spustoszenie w naszej domowej kolekcji roślinnej. Aby temu zapobiec, musimy w okresie jesienno-zimowym poświęcić więcej uwagi tym roślinom!

Odpowiednia wilgotność powietrza to podstawowy warunek, który musimy spełnić, aby nasze rośliny doczekały wiosny. Możemy to rozwiązać na kilka sposobów:

- za pomocą dużej podstawki (większej o 6-7 cm od obecnej), na której rozsypujemy glinę drenazową i ustawiamy doniczkę. Do takiej podstawki wlewamy wodę, która parując, na-



wilża powietrze wokół rośliny,

- odizolować rośliny od źródła ciepła, czyli kaloryferów, przestawiając je w inne miejsce,
- zraszać rośliny wodą ze spryskiwacza lub robić im kąpiele (ja wstawiam rośliny do wan-ny i zraszam je letnią wodą z prysznica),

- założyć na grzejniki nawilżacze powietrza (specjalne pojemniki na wodę) i muszę tu nadmienić, że na tej metodzie skorzystałyśmy i my, ponieważ suche powietrze w domu to gwarancja złapania jakiegoś dziwnego kaszlu, przesuszone błony śluzowe i ogólnie fatalne samopoczucie.

Podlewanie to kolejna sprawa, którą musimy dostosować do tej pory roku. Paluszkami lub na tzw. „oko” sprawdzamy, czy kwiatek ma sucho czy mokro (po naszymu to znaczy, czy ziemia w doniczce jest przesuszona czy wilgotna) i od tego rozpoznania uzależniamy naszą decyzję o zroszeniu gleby wokół rośliny, bądź tymczasowym wstrzymaniu się od nawadniania. Z tych rozważań wynika, że roślina nie powinna mieć ani za sucho (bo uschnie), ani za mokro (bo zaatakują ją choroby grzybowe). Pozostaje jeszcze sporna kwestia dokarmiania w tym czasie roślin odżywkami. Całkowicie rezygnujemy z nawożenia tylko tych roślin, które zimę spędzają w chłodnym pomieszczeniu (15-17st C) i rzeczywiście przechodzą okres spoczynku, natomiast rośliny po-

zostawione w temperaturze pokojowej powinniśmy nawozić 1 raz w miesiącu dawką o połowę mniejszą niż latem po to, aby wspomóc nasze rośliny w przetrwaniu tego trudnego dla nich okresu.

Opieka grzybo- i insektobójcza to jeden z najważniejszych elementów dbałości o nasze kwiaty. Podglądajmy, zadzierajmy liście, macajmy (tylko nie za mocno!) w poszukiwaniu choćby najmniejszych śladów bytności szkodników (łazą po roślinie - mszyce lub zostawiają po sobie pajęczynę na najmłodszych przyrostach - przedziorek albo też tworzą na końcu ogonka przy blaszce liściowej białawe zgrubienia - czerwce) bądź chorób grzybowych (wszelkie dziwne plamy, naloty, nekrozy). W przypadku wykrycia niepożądanego gościa zareagujmy odpowiednio: szkodniki niszczymy Talstarem, tabletkami Provado, Nomoltem, Decisem, natomiast z chorobami grzybowymi rozprawiamy się za pomocą Biochikola czy Dithane.

Nie zapominajmy także o tym, aby nasze rośliny „miały się wygodnie”, tzn., aby rozmiar do-

niczki był odpowiedni do wielkości kwiatka. Jeśli zauważycie, że któraś roślina „wychodzi” z doniczki, to bez względu na porę roku należy ją przesadzić do większego pojemnika.

Tak więc Kochani dbajmy, dmuchajmy, podlewajmy, a wiosną nasze rośliny odwdzięczą nam się pięknymi przyrostami i obfitym kwitnieniem. Pozdrawiam ciepło

Iwona Pogorzelska

Rodzinie

ś.p. Haliny Gosiewskiej

wyrazy głębokiego współczucia,

składają mieszkańcy parafii Drażdzewo

Sprostowanie

W wydaniu Wieści Nr 10(43) na str. 5, w wykazie kandydatów ubiegających się o mandat radnego powiatowego wystąpił błąd literowy. Imię i nazwisko jednego z kandydatów powinno brzmieć: Pieniek Radosław Wojciech. *Redakcja*

Krzyżówka znad Orzyc nr 29

Poziomo:

1) objaśnienie do tekstu; 5) kolor w kartach, ♠; 8) może być milczenia; 9) dowódca kozacki, ataman; 12) odległa przestrzeń; 13) „... , prac?” - pytali w „Poptopie” bracia Kiemlicze; 14) Coco..., francuska projektantka mody (1883-1971); 16) pierworodny syn Adama i Ewy; 17) opinia, ocena; 19) na ambonie; 22) prawy dopływ Odry; 23) próżnowanie; 24) na czele bandy; 28) warzywo; 29) szafa lub kanapa; 30) zjawa, mara; 32) powściągliwość; 33) pasja, hobby; 34) strunowy instrument muzyczny.

Pionowo:

2) znana samosia z wiersza J. Tuwima; 3) układ elektroniczny, np. w komputerze; 4) kolejność; 5) kraina z Zakopanem; 6) krzyżówkowa wierzba; 7) popularna rosyjska pieśń ludowa, polska wersja w wykonaniu H. Kunickiej; 9) pled; 10) policja carska; 11) imię Laskowika z kabaretu „Tey”; 15) kontynent; 18) spadkobierca; 19) ścienny dywanik; 20) przesąd; 21) do pyłowania i strzępiania; 25) kultura fizyczna; 26) pokrywa nadorzyckie łąki; 27) zasłużony ksiądz i przyrodnik (1739-96), patron Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu; 31) autor „Winnetou”.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 19, w prawym dolnym rogu, utworzą rozwiązanie - hasło jednego z komitetów wyborczych, w najbliższych wyborach (21 XI 2010), w gminie Krasnosielc.

Tadeusz Kruk

| | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 |
| | | | | | | | |

| | | | | | | | | | | |
|---|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|
| 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 | 19 |
| | | | | | | | | | | |

Rozwiązanie **Krzyżówki znad Orzyc nr 28**. Poziomo: powab, ampla, augur, lewar, Orzyc, Tarant, opis, Nowowiejski, Twer, wybory, Roj, Cyd, różga, Eleni, Baran, skald, Twain. Pionowo: peleton, Wawer, Baranowo, agon, mur, przepis, akces, rezydent, wierzba, Irydion, Taras, rogal, ocena, Ryn, jard. Hasło: **GMINA KRASNOSIELC**.

Wieści znad Orzyc

miesięcznik
Towarzystwa
Przyjaciół Ziemi
Krasnosielckiej



egzemplarz bezpłatny

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej, 06-212 Krasnosielc, ul. Rynek 39a, tel. 029 71 75 205
Nr konta TPZK: 29 8917 0001 0000 1544 2000 0010 Bank Spółdzielczy w Krasnosielcu

Zespół redakcyjny: Sławomir Rutkowski kom. 727 253 751 rutkowski.plus@gmail.com

Tomasz Bielawski kom. 604 645 355 oraz Małgorzata Bielawska kom. 692 781 745 dotomka@vp.pl

Maria Kowalczyk 29 71 75 503 mania.kowalczyk@neotrada.pl Ewa Zbrzeska-Zajac 602 717 942 emawa@wp.pl

Zbigniew Zebrowski 600 415 814 auto_klinika@wp.pl

Zespół redakcyjny zastrzega sobie prawo do skracania i adiacji publikowanych tekstów, a także opatrywania ich własnymi tytułami. Poglądy wyrażane w artykułach są poglądami ich autorów, a nie wydawcy.

Nakład: 1 000 egz. Druk: Drukarnia J.J. Maciejewscy, Przasnysz ul. Gdańska 1